DŹWIGNIA

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA
ILLUSTROWANA.

Wychodzi we Lwowie 2 razy na miesiąc 1-go i 15-go.
z okolicznościowymi dodatkami.

Rok III.
1896.

Redakcya
we Lwowie Plac Maryacki
liczba 8.

Organ oficyalny
krajowego Towarzystwa Kupców i Przemysłowców
tudzież lwowskiego Towarzystwa
Kupców i Młodzieży handlowej.
Wydawca i odpow. redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Nr. 10.
Lwów 15 Maja.

Administracya
we Lwowie, Plac Maryacki
liczba 8.

PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOSI:

	kwartalnie		półrocznie
W Austro-Węgrzech	1 zł. w. a.	We Francyi i krajach unii łacińskiej	5 fr.
W Rosyi pod kowertą	1 rs. 25 k.	„ Stanach Zjednoczon.	1 dol.
„ Niemczech	2 marki		

Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach.

1,323.

1,323 Szanownych prenumeratorów naszych zalega jeszcze niestety z prenumeratą, a stąd tak olbrzymią ponosimy stratę, że musimy „Dźwignię" tak długo na 4-ch tylko drukować stronicach, dopóki Szanowni prenumeratorowie nie zechcą uiścić nam należnych kwot.

Tak uszczuploną „Dźwignię" rozsyłamy Szanownym prenumeratorom — niemal bez wyjątku „kwartalnym". — całkiem **bezpłatnie**, z tą jedynie uprzejmą prośbą, aby zechcieli wyrównać swe zaległości, oraz nadesłali nam na 3-ci kwartał b. r. drobną prenumeratę zawczasu. Nie licząc na razie przy „Dźwigni" na żadne zyski, wydawalibyśmy ją mimo strat w dawnych rozmiarach — lecz wydawca tej gazetki wszystkie swe fundusze musi wkładać obecnie w pracę nad pewnym wynalazkiem, a tymczasem woli dać zmniejszoną „Dźwignię" bezpłatnie, niż więcej jeszcze tracić, wskutek tego, że Szanowni prenumeratorzy nie płacą.

Mamy jednak żywą nadzieję, że z czasem Szanowni prenumeratorzy nasi t. j. ci czytelnicy, co „Dźwignię" przyjmują z poczty, ale nie przesyłają prenumeraty — poznają, że w ten sposób wyrządzają bolesną szkodę bliźniemu swemu, t. j. wydawcy tej gazetki, a poznawszy to, zechcą bez wątpienia albo *odsyłać numery* pocztą bez opłaty — albo też *nadsyłać* nam tę tak drobną *prenumeratę kwartalną.*

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia przemysłowego krawców i kuśnierzy we Lwowie.

dnia 27. kwietnia 1896.

Zwołane na dzień 20. kwietnia br. Walne Zgromadzenie nie przyszło do skutku dla braku kompletu. To też w tydzień później dopiero t. j. 27. kwietnia pod przewodnictwem przełożonego, p. Bolesława Mikulińskiego odbyło się ponowne Walne Zgromadzenie w obecności 32 członków i delegatów towarzyszy.

Po odczytaniu sprawozdania z trzechletniej działalności Wydziału, przedłożono zamknięcia rachunków z funduszu korporacyjnego i kasy chorych dla uczniow i uczenic za rok 1895.

Zamknięcie rachunków z funduszu stowarzyszenia za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1895 wykazuje stan majątku stowarzyszenia z końcem roku 1895 w kwocie 4,160 zł. 85 ct. Z zamknięcia rachunkowego Kasy chorych uczniów okazuje się stan majątkowy z dniem 31. grudnia 1895 w kwocie 451 zł. 10 ct.

Stowarzyszenie udzieliło w r. 1895 podupadłym majstrom i wdowom zapomóg w łącznej kwocie 233 zł., a podupadłym czeladnikom 95 zł. Na fundusz Kasy chorych uczni wydano 113 zł.

Stowarzyszenie wzięło też udział w jubileuszowej uroczystości dr. Franciszka Smolki i ofiarowało 40 zł. na dyplom honorowy dla jubilata.

Zamknięcia rachunkowe przyjęto do wiadomości i udzielono Wydziałowi absolutoryum.

Następnie zgodnie z wnioskiem Wydziału uchwalono zmianę statutu w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 4. lipca 1895 L. 11.378, polecającego wykreślenie postanowień, upoważniających przełożeństwo do udzielania zapomóg. Uchwalono też założyć „Kasę zapomogową“ i udać się do władzy, aby zezwoliła na wydzielenie połowy z funduszów stowarzyszenia na rzecz funduszu zakładowego zawiązać się mającej „Kasy zapomogowej“.

Nakoniec odbyły się wybory, a z urny wyborczej wyszli: p. Bolesław Mikuliński jako przełożony, a Wilhelm Flaczyński, jako zastępca. — W skład Wydziału wybrani zostali: pp.: Stanisław Niemczynowski, Franciszek Mozer, J. Lerski, F. Kordys, P. Marcinkowski, M. Procelli, H. Erlich, E. Sługocki, F. Goralski, L. Scheer, B. Wroński, F. Lubelski.

Nadto wybrano 6 zastępców, 6 członków delegatów do Zgromadzenia Towarzyszy, 3 członków do przełożeństwa Kasy chorych Towarzyszy, 2 członków do Wydziału nadzorczego Kasy chorych, 2 delegatów do Izby stowarzyszeń rękodzielniczych, 5 delegatów do Towarzystwa dostaw dla armii, tudzież członków Sądu polubownego i Komisyi rewizyjnej.

O niewidzialnych promieniach Röntgena
i o fotografowaniu rzeczy niewidocznych.

(Ciąg dalszy).

Cyklodynamiczna teorya światła pozwala nam wnosić, że możebny tu jest w ogóle bardzo znaczny i daleki postęp. — Dalsze ułatwienia zdjęć Röntgenowskich może nam też dać zastosowanie substancyj fosforyzujących do wywoływania silniejszej luminescencyi żelatyny na płycie fotograficznej.

Pierwsze w tym względzie próby *Gieselera* w Bonn[1]) spotkały się wprawdzie z zaprzeczeniem[2]); dalsze jednak doświadczenia *Henry'ego* (z siarczkiem cynku), *Battelli'ego i Garbasso'a* (ob. styczniowy Nr. „Nuovo Cimento“); tudzież *Čermaka*, a *Olszewskiego*, którzy płytki z ciał silnie fluoryzujących osadzali w bańce jako przeciwkatodę; a w szczególności odkrycie *Winkelmanna* i *Straubla* w Jenie[3]) — stwierdziły słuszność zapatrywania, iż ciała fosforyzujące i fluoryzujące wzmacniają w pewnych warunkach działanie promieni Röntgenowskich“.

Okrycie *Becquerela*, wykazujące, że ciała lumineskujące zdolne są do wytwarzania promieni, podobnych do Röntgenowsko-katodalnych — ma w praktyce bardzo doniosłe znaczenie.

Słusznie też radzą niektórzy, jak n. p. Prof. *Kühne* w Heidelbergu[4]), *R. E. Liesegang*[5]) i inni, aby zamiast posypywać kasetę substancyami lumineskującemi — preparować raczej same klisze fotograficzne temi substancyami, wzmacniającemi działanie „Röntgenowskich promieni“.

[1]) Photograph. Archiv. Nr. 784 str. 55 z r. b.
[2]) *Eder i Valenta* — ob. Ph Arch. Nr. 787 str. 101.
[3]) Czasopisma fachowe fotograficzne — podają o tem na podstawie „Jenaische Zeitschrift für Naturwissenschaft“ dość szczegółowe sprawozdania.
[4]) Photographisches Centralblatt“ Zesz. 6 str. 114 — doradza używania płyt fotogr. ze szkła uranowego.
[5]) Photogr. Archiv. 788 z 15 kwietnia b. r. str. 127.

Redukcyę soli srebra w płycie i powstawanie fotogramu Röntgenowskiego powoduje luminescencya żelatyny czułej; to też i zwiększenie grubości warstwy tej żelatyny w płycie wzmacnia jej wrażliwość na działanie Röntgenowskich promieni katody.

Eder i Valenta (Phot. Arch. Nr. 787) stwierdzają zapatrywanie *Keussena*, iż rozgrzanie płyt również uczula je i skraca czas zdjęć Röntgenowskich. Skonstatowanie to jest na pozór nieco dziwne o tyle, że — jak wykazują badania *Dewara* — oziębienie ciała lumineskującego, a nie ogrzanie, jest podniętą do silnej luminescencyi. — Sprzeczność wyjaśni nam tu jednak prawdopodobnie dalsza uwaga *Dewara*, że podnoszenie temperatury wprawdzie szybko przygasza luminescencyę — chwilowo atoli ją wzmaga.[1])

Zwiększenie szybkości przerywania prądu i wyższa ewakuacya[2]) przyrządów katodalnych są również dzielnymi czynnikami ku podniesieniu aktyniczności Röntgenowskich promieni.

Już dziś doprowadzono do tego, że przeciętnie dwugodzinny czas pierwotnej ekspozycyi skrócono do 1 lub 5 sekund — a prof. *Puluj* zdjęciem Röntgenowskiej fotografii kilkudniowego dziecka dobry widocznie zrobił początek, skoro, jak najnowsze wieści donoszą, miano już odfotografować kręgosłup dorosłego człowieka.

Jak fotografia tak i optyka praktyczna mogłaby wciągnąć w swój zakres „Röntgenowskie“ i w ogóle ciemne promienie światła, gdyby one z czasem, jak to przypuszczać, można znalazły zastosowanie w okulistyce. — Na razie zarówno optycy, jak i elektrotechnicy, oraz inni przemysłowcy z tej kategoryi mogą o tyle tylko korzystać z nowego odkrycia — o ile zwiększony popyt i nowe pomysły wymagają produkcyi przyrządów do Röntgenowskich doświadczeń.

Korzystają więc z tego optycy, wyrabiający bańki Crookesa, elektrotechnicy i fabrykanci przyrządów fizykalnych, wyrabiający machiny influencyjne i induktory i t. p.

Dają im też dość do czynienia, zarówno jak i laboratoryom gabinetów fizykalnych różni badacze, zwłaszcza ci, którzy robią pewne modyfikacye w używanych dotychczas przyrządach, lub też nowe przyrządy jakie obmyślają. — Tak więc jedni modyfikują kształty baniek, drudzy badają, jaki na nie najodpowiedniejszy materyał; inni wreszcie badają ciała lumineskujące, dając znów przytem zarobek fabrykom chemicznym.

Luminescencyę tę zastosował prof. *Salvioni* do unaocznienia „promieni Röntgena“ nawet w oświetlonych przestrzeniach i obmyślił przyrząd, zwany „kryptoskopem“. — Kryptoskop prof. Salvioniego jest to w kształcie rurki wydłużona ciemnia optyczna, zakończona dnem z kartonu, powleczonego substancyą, lumineskującą pod wpływem promieni „Röntgena“ i dozwalającą pośrednio widzieć te promienie, oraz sylwetki na ich drodze ustawionych

[1]) O znaczeniu temperatury w fotografii ob. artykuł *Dr. J. Prechta* w „Das Atelier des Photographen“ — Marzec 1896.

[2]) Odbywa się ona teraz przy pomocy automatycznej pompy. — *Oskar Mester*, jak donoszą Photogr. Mitteil. (Kwiecień b. r.) obmyślił jeszcze dalsze ulepszenia w ewakuowaniu

przedmiotów, zarysowujące się na dnie przyrządu.[1])

Z luminescencyi skorzystał też redaktor Dźwigni przy konstrukcyi obmyślonego przez się kryptoptikonu i kryptografu, o których to przyrządach podały już wiadomość niektóre dzienniki, jak: „Gazeta Narodowa“ „Kurjer Lwowski“ „Dziennik Polski“ i „Głos Narodu“ w czasie około 17 lutego i 1 marca b. r.

Kryptoptikon, którego model przedstawiony był na odczytach w dniu 10 i 22 marca b. r. — to zbiór umiarowo, a centralnie na wspólnej osi osadzonych (6—10) kaset fotograficznych, kolejno i bez zmiany odległości, oraz kąta nachylenia, względem przeciwkatody — przesuwać się dających w polu aktynicznem Röntgenowskich promieni katody.

Każda z tych kaset tak jest osadzoną w ramkach, że w razie zbędności, n. p. przy doświadczeniach w ciemności może być z ramek wyjętą; nadto osobnemi listewkami można na każdą z tych kaset zasunąć kontrolną tabliczkę lumineskującą, która nam wskazuje, czy już w przyrządzie promienie „X“ powstały i w którym kierunku działają. — Przed kasetkami znajdują się nadto trzymadełka na badać się mające przedmioty pod wpływem promieni Röntgena.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) *A. J. Greenhill*, jak donosi „Photography“ z 26 marca b. r. ulepszył kryptoskop i udokładnił.

Z drukarni L. Arbaszewskiego, we Lwowie.